Nr. 350. Dnia 19 grudnia. Piątek. Dnia 7 (19) grudnia 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Darjusza M.
Sobota:	Teofila M.
Niedziela:	Tomasza Ap.
Poniedz.:	Zenona Żołn.

Wschód słońca o godzinie	8	minut	5.	
Zachód " "	8	"	45.	
Długość dnia godzin . .	7	"	40.	
Ubyło " "	9	"	2.	

Wschód księżyca o godzinie	12	minut	51	w.
Zachód " "	12	"	—	w.
Wysokość wody na Wiśle stóp	5	cali	9.	
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna	2	R.		

Wtorek:	Wiktorji P. M.
Środa:	*Wigilja.* Irminy P.
Czwartek:	Nar. Chrystusa Pana
Piątek:	Szczepana Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 238 — Telefon Administr. 521.

— Wczoraj, w uroczysty dzień Imienin Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza, o godz. 11-ej przed południem, odprawione zostało solenne nabożeństwo w cerkwi zamkowej, wobec JE. Głównego Naczelnika kraju, jenerałów, sztab i ober-oficerów, urzędników dworskich i urzędników klasowych zarządów wojskowego i cywilnego.

Takież nabożeństwa odprawione zostały w świątyniach wszystkich innych wyznań w Warszawie.

Miasto od rana przystrojone było flagami, wieczorem zaś iluminowane.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Mścigniewa, jutro Bogumiły.

Zgromadzenia: Zebranie ogólne dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Mazowieckiej—11 przed południem.)— Nadzwyczajne posiedzenie pań protektorek Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Marszałkowska 56—1 po południu.)—Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Posiedzenie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa, Zielna 19—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób zaproszonych pogadanka popularna p. Franciszka Błońskiego „O grzybach jadalnych i trujących, oraz o szkodnikach na roślinach". (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Uriel Acosta", jutro „Hugonoci" (z udziałem panny Klary Cordier, oraz pp. Aristodemo Sillicha i Maurycego Bruszewskiego); — Rozmaitości: dziś „Między Scyllą i Charybdą", oraz „Paryżanin"; jutro „Półświatek"; — Mały: dziś „Niniche"; jutro „Niniche". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 719 kop. 10. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według informacyj dzienników petersburskich, wyznaczona będzie przez ministerjum finansów specjalna komisja, w celu przejrzenia przepisów, tyczących się odpowiedzialności handlujących wódką za sprzedaż wyrobów niższej próby. Do komisji zaproszeni będą przedstawiciele składników okowity i spirytusu.

= W chwili obecnej wszystkie zarządy kolei pogranicznych i portowych zajęte są opracowaniem nowych taryf wwozowych, któremi, na zasadzie znanego okólnika departamentu kolejowego, mają być zastąpione dawne taryfy. W wydanym 171-ym numerze *Sbornika tarifow* już ogłoszone zostały nowe taryfy komunikacyj: russko-niemieckiej, północno-zamorsko-międzynarodowej i moskiewsko-brzeskiej.

= Z powodu, iż zatwierdzenie budżetu miasta na r. p. wcześniej jak w końcu stycznia nie może nastąpić, faktyczne przyłączenie Nowej Pragi, Szmulowizny, Targówka i Kamionka musi uledz pewnej zwłoce, ponieważ dopiero po zatwierdzeniu budżetu będzie można wydatkować konieczne sumy na policję, sąd itp. Tym sposobem sama czynność przyłączenia nowej dzielnicy nastąpi dopiero w lutym r. p.

= Przeniesienie rogatek aż do końca nowych przedmieść włączonych do miasta, nastąpi z wiosną r. p.

= Od pewnego czasu kursuje wieść, iż zakłady rządowe górnicze mają być sprzedane prywatnemu przedsiębiorstwu. Jak się dowiadujemy z najwiarogodniejszego źródła, pogłoska ta jest nieprawdziwą, a w departamencie górniczym wszelkie czynione propozycje w przedmiocie nabycia zakładów, zostały odrzucone.

= Oberpolicmajster m. Warszawy wzywa pod skutkami wynikającemi z § 326 kod. karn. o powrót do kraju następujące osoby, które samowolnie wydaliły się zagranicę: Maksymiljana Żubczyńskiego 21 lat, Salomona Lautersteina 28 lat, Majera Lubelskiego 23 l., Gabrjela Sznalera 25 l., Józefa Funkensteina 70 l., Jakóba Handwerga 41 l., Stanisława Rajkiewicza 39 l., Józefa Berlinera 27 l., Izydora Sadokierskiego 26 l., Maurycego Sadokierskiego 28 lat, Hersza Zeitunga 32 l., Juljusza Siegenfelda 40 l. Nadto poszukują się niewiadomi z pobytu: Ignacy Bartoszewicz, b. wójt gm. Piaski w pow. błońskim 42 l., Józef Konrad, pruski poddany, 38 l., Aleksander Walter dentysta 39 l., Tomasz Duplicki 29 lat, Tomasz Stolarski 68 l., Wojciech Płaszczyński 30 l. i Walenty Nalewko 40 l.

= Urzędnicy telegrafu i konduktorzy kolei nadwiślańskiej wkrótce otrzymać mają nowe umundurowanie.

= W warsztatach kolei nadwiślańskiej na Pelcowiźnie, daje się obecnie odczuwać ogólny brak zajęć, wskutek czego robotnicy najemni zwalniani są nie jak dawniej o 6-ej, lecz o 3-ej po południu. Przy zbliżających się świętach objaw to dla pracowników nader smutny.

= Lekcje w szkole miejskiej 3-klasowej przy ul. Złotej ukończą się w dniu 22-im b. m., w którym to dniu nastąpi rozdanie cenzur i rozpuszczanie uczniów na święta. Przerwane lekcje rozpoczną się nanowo w dniu 14 stycznia 1891, podobnie, jak we wszystkich zakładach naukowych rządowych.

= W dniu dzisiejszym, p. Franciszek Błoński za-

10)

Z mętów społecznych.

POWIEŚĆ

Michała Bałuckiego.

(Dalszy ciąg.)

III.

Zburzone gniazdo.

Zbliżały się święta wielkanocne; w domach robiono nagwałt porządki — myto okna, trzepano dywany, przewietrzano pokoje; przezorne gosposie robiły wczesne zakupy na targach, wskutek czego ruch na mieście był większy, niż zwykle.

W domu, gdzie mieszkali Wincentowie — a był to dom zajęty przeważnie przez żydów — przygotowania przedświąteczne były jeszcze widoczniejsze, bo żydowskie święta przypadały równocześnie z katolickiemi; więc jedni i drudzy krzątali się około robienia porządków. To też w całej kamienicy była rujnacja, harmider, krzątanina i na gankach i na podwórzu. W oknach i na poręczach suszyły się do słońca kolorowe bety żydowskie, baby szorowały podłogi, kucharki bieliły kuchnie i czyściły naczynia, służące koło studni myły okna, przepierały kolorowe drobiazgi, kłócąc się lub śmiejąc głośno, hałaśliwie.

Wincentowa także wystawiła małżeńskie łóżko, na lubrykowy kolor malowane, aby je wyparzyć i wyczyścić z robactwa, powynosiła pościel i ubranie, przesiąkłe brudem i zimową wilgocią, i rozkładała je pod murem, gdzie słońce najbardziej dogrzewało, potem zabrała się do szorowania podłogi, zawalanej grubą warstwą zaschniętego błota.

Szło jej to ciężko, bo od paru dni czuła się niezdrową. Miała w tym czasie przed świętami więcej roboty, spracowała się przy myciu podłóg, zaziębiła przytem nogi, stojąc po kilka godzin w zimnej wodzie, i dostała jakichś bólów w nogach i w krzyżach, tak, że rano z trudnością podnosiła się z łóżka, z głową ciężką i rozpaloną gorączką. To też szorując podłogę, często odpoczywać musiała, osłabiona, i ocierała pot, który kroplami występował jej na czoło. Parę razy musiała usiąść, bo z trudnością trzymała się na drżących nogach.

Niemało także męczył ją niepokój i oczekiwanie. Co dzień spodziewała się, że Hochberger zjawi się w jej mieszkaniu, albo przyśle kogo, jak obiecał; ale minął tydzień i nikt się nie pokazał. Za poradą Franki kazała napisać list do niego, przypominając się. Franka sama dyktowała ten list, dodając na końcu pogróżki, że jeżeli nie przyjdzie lub nie przyśle pieniędzy, to napisze do jego żony i jemu samemu nie da spokoju, gdzie się tylko ruszy.

Wincentowa nie myślała na serjo spełniać tej pogróżki, zamało miała do tego śmiałości, nawet nie chciała posłać tego listu; ale Franka uparła się przy tem, tłumacząc jej, że inaczej nic nie wskóra. Ostatecznie zdecydowała się na to i z niepokojem oczekiwała skutku.

Kto tylko wszedł do sionki, albo ruszył drzwiami, to jej serce zaraz poczęło walić, jak młotem, bo była pewną, że to do niej ktoś przychodzi w tej sprawie. Gdy musiała wyjść z domu do roboty, to zawsze zostawiała kogoś: albo Antka, albo którego z lokatorów, i prosiła, że będzie tam a tam, żeby jej dano znać, gdy kto przyjdzie do niej. Dowiadywała się u przekupki w bramie, czy jaki pan nie pytał się o nią.

Tak minął znowu tydzień i nikt się nie zjawił. A tu święta za pasem, trzeba było kupić to i owo, sprawić Antkowi jakie porządniejsze ubranie, bo w zimowych łachmanach było mu już za gorąco, a nie było z czego i oczekiwane pieniądze nie nadchodziły.

Ten niepokój zmęczył ją więcej jeszcze, niż bóle, co jej chodziły po ciele i łamały kości. Nie traciła jednak nadziei, bo Franka ciągle ją zapewniała, że „rudy" się zlęknie pogróżek i pieniądze przysłać musi, jak amen w pacierzu. Czekała więc ciągle.

Ot i teraz, szorując podłogę, co chwila spoglądała przez otwarte okno, czy kto nie idzie; gdy zobaczyła jakiego obcego na podwórzu, nastawiała ucha, czy o nią się nie zapyta. Przeczucie mówiło jej, że dziś chyba z pewnością ktoś się zjawi, a na myśl o tem doświadczała w sercu więcej obawy, niż radości. Jakiś lęk niewytłumaczony napadał ją czasem i przyśpieszał bicie serca. Raz tak jej się słabo z tego zrobiło, że aż o ścianę oprzeć się musiała i chwycić się oburącz szafy, żeby nie upadła.

A tu jak na złość nie było nikogo w domu, żeby jej poszedł choć po kieliszek wódki na pokrzepienie się. Mąż był na robocie, Antek uganiał się po mieście, bo przed świętami trafiały mu się niezłe zarobki: to odniósł za jaką panią z targu garnek masła lub kurcząt kilka, to biegał na posyłki, a i na fijołki, co nosił w słoju, prędzej teraz znalazł się kupiec; więc od rana do nocy miał zajęcie. Franka znowu chodziła po południu co dzień do jakiegoś malarza, który ją malował jako cygankę z ukradzionem dzieckiem, i nie przychodziła aż wieczór. Oprócz niej, mieszkał jeszcze woziwoda, który żydom deszczówkę woził do prania, i rozlepiacz afiszów.

Każdy z nich mieszkał „kątem", tj. wynajmował kącik, gdzie stawiał swoje łóżko i kuferek z rzeczami, bo dla takich biedaków trzymanie osobnego mieszkania byłoby za kosztowne, gnieżdżą się więc zwykle po kilka rodzin w jednej izbie. U Wincentych siedziało na kupie wraz z nimi cztery takie partje, których w dzień zwykle niema w domu i dopiero na noc ściągają do legowiska.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

mknie w Towarzystwie ogrodniczem cykl swoich pogadanek o grzybach. Przedmiotem dzisiejszej pogadanki będą ważniejsze grzyby trujące krajowe; sposoby odróżniania ich od nieszkodliwych; o otruciach grzybami i dawaniu pomocy otrutym.

= Dowiadujemy się, iż już podpisany został kontrakt między p. Dzięgielewskim i p. Kopczewskim, dyrektorem towarzystwa łódzkiego. Trupa więc łódzka grać będzie jak lat poprzednich w teatrze Belle-Vue.

= Na wczorajszem posiedzeniu sekcji technicznej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności wybrani zostali: na naczelnika sekcji, budowniczy p. Marcelli Plebiński, na jego pomocnika p. Bronisław Starzyński, a na sekretarza sekcji p. Ksawery Makowski.

= Wczoraj wyjechał do Petersburga urzędnik do szczególnych poruczeń departamentu dochodów niestałych ministerjum finansów, rz. r. st. Bazylewski.

= **Z literatury.**

* Otrzymaliśmy „Podręcznik statystyczno-adresowy większej własności naszej w Poznańskiem i Prusach zachodnich", wraz ze spisem duchowieństwa katolickiego w obu dzielnicach, opracowany przez p. Józefa Ziółkowskiego.

Jest to rodzaj „Skorowidza" Zeissberga dla Królestwa, wogóle zaś wydawnictwo wielce użyteczne dla poszukujących informacyj adresowych i statystycznych.

W „Podręczniku" znajdujemy pełny wykaz majątków, ich obszaru i t. d., oraz nazwiska właścicieli.

* *Echo muzyczne i teatralne* wypuściło prospekt na rok przyszły z zapowiedzią wielu prac zajmujących.

Pomiędzy przygotowanemi do druku artykułami spotykamy prace: Kaz. Kaszewskiego, Piotra Chmielowskiego, J. A. Święcickiego, Józefa Kotarbińskiego, Wal. Marrenowej, T. T. Jeża, M. Bałuckiego i wielu innych, a nadto powieść Marjana Gawalewicza „Ćma" i Carmen Sylvy „Oderwany listek".

Echo zapowiada rozszerzenie części literackiej i ilustracyjnej, w której przeważnie zamieszczać będzie prace Elw. Andriollego i Stan. Lenca, niemniej, co stanowiło dotąd godną uznania specjalność pisma, portretować będzie z baczeniem na szybkość najwybitniejszych pracowników pędzla i dłuta, artystów scenicznych i muzycznych oraz działaczy na polu twórczem.

Nuty, stanowiące łakomy dodatek *Echa*, zawierać mają utwory krajowych i zagranicznych kompozytorów w łatwiejszym i trudniejszym układzie na fortepjan, skrzypce i do śpiewu.

* Lewandowski puścił już w świat piąty album swych tańców.

Są to dobrzy znajomi antraktowych wytchnień w naszych „Rozmaitościach", a na powabną całość albumową składają się walce Waldteufla, kadryl z „Ekscelsiora", polka Sonenfelda, mazurka Fahrbach'a, oraz dziarskie mazury dyrektora, noszące tytuły: „Wodzirej" i „Ciarach".

= Dla matek.

W salonie artystycznym na Nowym-Świecie, zasiadać będą, zacząwszy od d. 20-go b. m., aż do dnia wigilijnego, w godzinach od 1-ej do 3-ej po obiedzie: br. Kaźmierzowa Morsztynowa i pani Andrychiewiczowa.

Część zysku osiągniętego ze sprzedaży przeznaczoną jest na dochód Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami.

= Raut.

W nadchodzącą niedzielę, w sali subjektów handlowych przy ulicy Miodowej, odbędzie się raut prywatny.

Notujemy go ze względu na bogaty program artystyczny i grono osób, które stanęły na czele zabawy.

= Nowe stowarzyszenie.

Cukiernicy warszawscy oddawna już zamierzali utworzyć korporację na zasadach wzajemnej pomocy, i w tym celu był nawet zebrany pewien fundusz.

Różne przecież przeszkody stanęły w poprzek zamiarowi, a przed paru laty, gdy miano, na wzór kuchmistrzów, zawiązać cech w myśl ustawy z r. 1816-go, większość stanowczo się temu oparła.

Otóż obecnie pewne grono cukierników, naśladując pracowników fotograficznych, postanowiło zakrzątnąć się energicznie w sprawie utworzenia korporacji.

Ustawa przyszłego stowarzyszenia w formie projektu już jest opracowana, a w połowie przyszłego miesiąca będą zwołani przyszli uczestnicy do stanowczego przedyskutowania ustawy i położenia swych podpisów.

= Wyroby zakopańskie.

Towarzystwo gospodarcze z Zakopanego nadesłało do salonu artystycznego na Nowym-Świecie sto kilkadziesiąt przedmiotów, wykonanych z drzewa.

Są to wyroby wychowańców tamtejszej szkoły snycerskiej, odznaczające się gustem i oryginalnością.

= Zwiększenie ruchu.

Ruch towarowy na kolei wiedeńskiej w ostatnich dniach wzrósł tak znacznie, iż liczny tabór tej kolei zaledwie jest w stanie podołać zapotrzebowaniom.

Zapowiedziane transporty zboża z Cesarstwa za granicę jeszcze się dotąd nie ruszyły, w oczekiwaniu na obniżenie pruskich taryf przywozowych.

Natomiast, wskutek otwarcia granicy pruskiej dla przewozu trzody chlewnej, transporty jej koleją wiedeńską już obecnie dochodzą do kilkunastu, a o ile słyszeliśmy, w niedługim stosunkowo czasie mają być powiększone do kilkudziesięciu wagonów dziennie.

= Sanna...

Pierwsza w ciągu bieżącej zimy sanna ustaliła się przez jedną dobę.

Turkot wozów i ekwipaży zastąpił brzęk mniej lub więcej głośnych dzwonków i dzwoneczków.

Tak zwane „janczarskie" najwięcej są w użyciu.

Wydane w lecie przepisy u urządzeniu przez dorożkarzy nowych sanek odniosły skutek.

Dawne ciężkie, niezgrabne i nader nieestetycznie wyglądające sanki, znikły chyba bezpowrotnie.

Prawie wszystkie dorożkarskie wehikuły sankowe dobrze się prezentują.

Z prywatnych zwracały wczoraj uwagę sanki, których przód wyobraża lwią paszczę.

Jest to oryginalne, lecz niezbyt ładne.

Jeżeli mróz się zaciągnie sanna może być na dłuższy czas zapewnioną.

= Polowanie.

W Chyczy, w gub. kieleckiej, zabito na polowaniu w ciągu jednego dnia, w 16 strzelb: 163 zające, 2 lisy i 2 cietrzewie.

Do rogaczy nie strzelano.

W ogóle tegoroczne polowania wykazują znaczny przyrost zwierzyny w porównaniu z rokiem zeszłym.

= Zagadkowe kwestarki.

Od kilku dni obchodzą zamożniejsze sklepy jakieś dwie damy, z których jedna, starsza, dystyngowanie wyglądająca, prosi o ofiary na wdowy po emerytach.

Tu i owdzie damy odbierają dość hojne datki, lecz gdy się spytano, co to za wdowy i kto upoważnił do kwesty, odpowiedź nie nastąpiła.

Zachodzi całkiem uzasadnione podejrzenie, że zagadkowe kwestarki są oszustkami.

W ciągu ostatnich kilku dni tajemnicza kwesta odbywała się w sklepach na placu Teatralnym, Senatorskiej, Wierzbowej, Niecałej i Czystej.

= Nieostrożna jazda.

Wczoraj rano na ul. Elektoralnej powożący wozem, Konstanty Wasiak, zamieszkały przy ul. Targowej pod nr. 10-ym, najechał na wóz piekarski.

Wskutek silnego starcia woźnica tego ostatniego, Aleksy Suski, spadł z kozła na bruk i zranił się w głowę.

Suskiego odwieziono do domu przy ul. Zakroczymskiej pod nr. 13-ym.

= Z dorożki.

W przejeździe przez ul. Chłodną Wojciechowi Ciechańskiemu, mieszkańcowi gm. Iłów, w pow. sochaczewskim, skradziono z dorożki walizę, w której znajdowała się zastawa srebrna, mianowicie nakrycie na 12 osób.

Stratę poszkodowany oblicza na 200 rs.

= Na ślizgawce.

Łyżwiarze i łyżwiarki warszawskie, utrzymujący wspólną ślizgawkę w alejach Ujazdowskich (Nowa Szwajcarja), proszą nas o zaznaczenie, iż wypadek złamania nogi przez chłopca zdarzył się gdzieindziej, a nie na ich torze.

Zresztą nogę można złamać wcale się nie ślizgając, czego dowodem pan B., młody człowiek.

Przybył on na tor łyżwiarski cyklistów, chcąc się z kimś zobaczyć.

W chwili gdy rozmawiał, jakiś nieostrożny łyżwiarz mocno go potrącił.

Młodzieniec upadł i złamał nogę, którą, w mieszkaniu rodziców, składał dr. Jawdyński.

= Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej Aniela Silnicka, wdowa po młynarzu z okolic Nieszawy, przybywszy do brata zamieszkałego na Czystem, prosiła o pożyczkę kilkuset rubli.

Otrzymawszy odpowiedź odmowną, S. wypiła pośpiesznie jakiś płyn z przyniesionej flaszeczki.

Była to trucizna, a mianowicie fosfor.

Desperatkę na razie zdołano uratować, lecz życiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Drobne pożary.

W mieszkaniu Mikołaja Zająca, stróża w domu pod nr. 120-ym przy ul. Marszałkowskiej, podczas ogrzewania rur wodociągowych zapaliła się słoma.

Ogień ugasili mieszkańcy.

Przy ul. Wspólnej pod nr. 36-ym, w mieszkaniu Zarańskiej, na płycie kuchennej zapalił się wosk, zapełniając dymem schody i dziedziniec.

Ogień niebawem ugaszono.

Wczoraj, o godz. 5-ej po południu, na zbornym punkcie na Pradze zapalił się pułap w kuchni.

Topornicy oddziału V-go, po wyrąbaniu kilku belek, ogień ugasili.

+ Starania mieszkańców osady Goszczyn, w powiecie grójeckim, co do ustanowienia targów i jarmarków zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Władza gubernjalna zezwoliła odbywać targi co tydzień we środę, a jarmarków 6 do roku w terminach ściśle oznaczonych.

+ Z Dorpatu donoszą nam, iż nowy rektor p. Ławrowskij, ogólnie zapoznawszy się z uniwersytetem i klinikami, po tygodniowym pobycie wyjechał. Prelekcje w uniwersytecie zakończone. Obecnie trwają egzaminy, które za 10 dni będą ukończone. Akt uroczysty zamknięcia roku akademickiego odbędzie się dnia 24-go b. m.

+ Z rozporządzenia starszego prezesa izby sądowej warszawskiej, Kazimierz Roch, p. o. sekretarza sądu okręgowego suwalskiego, mianowany został rejentem przy kancelarji hypotecznej sądu pokoju m. Wołkowyszek, gub. suwalskiej.

+ Na pogorzelców.

Z Opatowa piszą do nas d. 14 go b. m.

Wczoraj dane było przez amatorów przedstawienie dramatyczne, w gmachu po-Bernardyńskim, na rzecz pogorzelców wsi Rżuchowa, która przed dwoma miesiącami cała zgorzała.

Grano trzy sztuczki: „O Józię", „Bilecik Miłosny" Bałuckiego i „Moją córeczkę" Walewskiego.

Pomimo wysokich cen biletów—krzesła 2-ch pierwszych rzędów po 2 rs., następnych 2-ch po rs. 1 50 kop., dalsze po rs. 1, a ostatni rząd po 75 kop.—licznie zebrana publiczność, tak miejscowa, jak okoliczna, oklaskiwała dobrą grę amatorek i amatorów, z których najwięcej zwracali uwagę prawdziwie artystycznem wykonaniem ról: panny Hel. K. i Mar. M., oraz pan Wac. G.

Ostatni nieraz już występował w teatrach amatorskich, jemu też przypisać należy wprowadzenie w czyn oddawna projektowanego przedstawienia."

+ Na starców.

Na d. 16-ty b. m. zapowiedziano w Suwałkach przedstawienie amatorskie na rzecz domu schronienia starców.

Miano odegrać „Artykuł 264-ty" Zalewskiego.

+ Echa z Bzina.

Uczuwać się tu daje potrzeba szkoły przynajmniej dwuklasowej.

Inicjatorzy starają się usilnie o wyjednanie pozwolenia w dyrekcji naukowej w Radomiu i zdaje się, że projekt zostanie uwieńczony pomyślnym rezultatem.

Na utrzymanie szkoły można zebrać rocznie do 2,000 rs.

Tworzy się u nas orkiestra amatorska, złożona z urzędników kolejowych.

Jest nadzieja, że niedługo wystąpi publicznie z muzyką w całym komplecie, złożonym z kilkunastu amatorów.

Karnawał zamierzamy spędzać ochoczo.

Obecnie, w wolnych chwilach, ćwiczymy się w sporcie łyżwowym.

W tych dniach, we wsi Majkowo, zrobiono napad na mieszkanie podleśnego, pana N.

Podleśny N., zamieszkały w Majkowie, człowiek młody i energiczny, śledził nadużycia i wytaczał o nie sprawy do sądu.

Otóż pewnego wieczoru, gdy pan N. znajdował się w swojem mieszkaniu, niewiadomy dotąd złoczyńca strzelił do niego przez okno dwa razy i pokaleczył mu brzuch i obie nogi.

Ciężko rannego odesłano bezwłocznie do szpitala w Radomiu.

+ Tragiczne samobójstwa.

Z Dorpatu donoszą nam, co następuje:

„W tutejszym instytucie weterynaryjnym semestr bieżący zakończył się nader tragicznie.

Dwaj studenci instytutu wśród różnych okoliczności, lecz jednej i tej samej nocy z d. 12-go na d. 13-y b. m. pozbawili się życia.

Pierwszy z nich A. K. w mieszkaniu własnem przy ulicy Petersburskiej, zasiadłszy przed zwierciadłem przeciął sobie arterje z prawej strony szyi.

Śmierć nastąpiła odrazu.

Desperat w pozostawionym liście oświadcza, że zrujnowany moralnie oraz materjalnie, uważa dalsze życie za coś tak niepożądanego, iż postanowił pozbyć się ciężaru.

Drugie samobójstwo nastąpiło w odmiennych warunkach.

Student O. zakochał się w Albertynie R., będącej pensjonarkę lupanaru.

Chorobliwie egzaltowany młodzieniec postanowił R. z fatalnego otoczenia wydobyć. na co jednak potrzeba było kilkuset rubli.

Ponieważ brak pieniędzy stanął powziętemu zamiarowi na przeszkodzie, więc O. dopuścił się desperackiego kroku.

W nocy z d. 12-go na d. 13-y, prawie w tej samej

porze, gdy kolega K. przecinał sobie arterje, w wesołym domu usłyszano trzy głośne wystrzały jeden po drugim.

Po wyłamaniu drzwi pokoju zajmowanego przez Albertynę, znaleziono dwa ciepłe trupy, broczące we krwi.

Student O. dwukrotnym wystrzałem z rewolweru pozbawił życia R., a sam sobie strzelił w prawą skroń.

Zwłoki obu studentów samobójców i zabitej dziewczyny przewieziono do prosektorjum, gdzie profesor dr. Koeber, wobec licznego audytorjum dokonał sekcji.

+ Wypadki.

Z Suwałk piszą do nas d. 13-go b. m.:

„Okolica nasza, w ostatnich czasach, daje obfity materjał do kroniki kryminalnej.

We wsi Pokojne, w pow. marjampolskim, włościanina Józefa Szatyńskiego w wieku lat 23, zamordowali włościanie z tej wsi: Dawidajtys i Kuligonis.

We wsi Żelazkowiznie, w pow. suwalskim, Karol Berkuben zabił swego teścia Gotliba Cimeka.

W Girniszkach, w pow. marjampolskim, wdowa Magdalena Sienowajtys zabiła swoje nowonarodzone dziecię.

Takie samo przestępstwo popełniła dziewczyna ze wsi Kozłowej Rudy, Ewa Balczynas.

W zeszłym miesiącu wreszcie, włościanin ze wsi Godlewa, pow. marjampolskiego, Andrzej Janulewicz, mający lat 19, dopuścił się niesłychanej zbrodni gwałtu na 4-letniej Marji Bukławszy."

+ Pożary.

W d. 25-ym z. m. we wsi Przygrodów, w pow. włocławskim, w fabryce krochmalu należącej do p. Poznańskiego, wynikł pożar, który zniszczył całą fabrykę.

Fabryka zaasekurowana była na sumę 32,905 rs.

W d. 27-ym z. m. w majątku Małoszew, w pow. pinczowskim, stanowiącym własność hr. Ponińskiego, wśród zabudowań wszczął się ogień, pastwą którego stało się 5 murowanych budowli, a w nich 40 koni, 30 krów i 100 owiec.

W płomieniach zginął także Jakób Musiel, oficjalista miejscowy, zajęty ratowaniem inwentarza.

Spalone budynki zabezpieczone były na 2,410 rs.

Straty wynoszą około 10,000 rs.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

W nocy z d. 27-go na 28-my z. m. w Mławie spłonęły zabudowania, mieszczące koszary kozackie, zabezpieczone na 4,000 rs.

Głosy publiczne.

Szanowny redaktorze!

W niektórych pismach tutejszych ukazała się wzmianka, że jeden ze starszych malarzy-dekoratorów ma otworzyć szkołę malarstwa dekoracyjnego, a to wrzekomo z powodu braku zdolnych w tym kierunku specjalistów, co także ma być powodem, iż teatry warszawskie są zmuszone sprowadzać dekoracje z zagranicy.

Otóż w tym względzie uważamy sobie za obowiązek złożyć pewne wyjaśnienia, a mianowicie, że pomimo ubytku jednego z dekoratorów, teatr posiada ich jeszcze dostateczną ilość, a ci od lat wielu umieli zdaje się pozyskać uznanie prasy i publiczności, o czem świadczą liczne wzmianki w sprawozdaniach o nowych sztukach.

Sprowadzanie dekoracji z zagranicy spowodować mogła tylko przebudowa teatru, wskutek której czynną jest tylko jedna malarnia, a ta dla braku miejsca i dla stosunkowo bardzo krótkiego terminu nie jest w możności wykonania potrzebnej, a znacznej ilości dekoracji. Na takie położenie rzeczy wpływa też w pewnej mierze to, że pomimo przebudowy gmachu czynne są trzy teatry, wystawiające nowe sztuki, do których dekoracje przygotowuje także jedyna miejscowa malarnia.

J. Guranowski, dekor. teatr. warsz.
Karol Klopferl, dekor. teatr. warsz.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 21-go b. m., o godz. 12-ej w południe, w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa, odbędzie się zebranie uczestników wystawy stałej prób i wzorów wyrobów fabrycznych i rzemieślniczych.

— D. 22-go b. m., w urzędzie wójta gminy Łagów, powiatu opatowskiego, gubernji radomskiej. odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa łagowskiego w ilości 49-iu partyj (wartości od rs. 2 do 342) ogółem na rs. 4,794.

— D. 22-go b. m., w magistracie m. Kozienic, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa rządowego kozienickiego, w gubernji radomskiej, 160-iu partyj (wartości od rs. 12 do 732) ogółem na rs. 36,430.

— D. 22-go b. m., w magistracie m. Przasnysza, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa rządowego z leśnictwa przasnyskiego, w gubernji płockiej, w ilości 6,313 sztuk, ocenionego na rs. 11,000.

— D. 22-go b. m., w kancelarji instytutu nowo-aleksandryjskiego, odbędzie się licytacja na dostawę w r. p. drzewa opałowego dla instytutu około 300 sażeni kubicznych; wadjum należy złożyć w sumie 220 rs.

— D. 22-go b. m., w radzie gubernjalnej lubelskiej dobroczynności publicznej, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z lasu, należącego do szpitala św. Wincentego w Lublinie, ocenionego na rs. 3,331 kop. 80.

— D. 22-go b. m., w kancelarji wójta gminy Jędrzejów, powiatu jędrzejowskiego, gubernji kieleckiej, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa rządowego małogoskiego w ilości 9-iu partyj (wartości od rs. 45 do 363) ogółem na rs. 1,814.

— Wskutek przedstawienia dyrektora zakładów gazowych w Warszawie, inżeniera p. Alberti, zarząd pomienionych zakładów przeznaczył na r. b. dla warsz. Tow. dobroczynności 250 czetwierti koksu, a dla biura nędzy wyjątkowej 50 czetwierti.

NEKROLOGJA.



ś.

Aleksander Naimski,

właściciel dóbr Rokotow w powiecie sochaczewskim,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, w dniu 18-ym grudnia r. b. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 54. Pozostała w nieutulonym żalu rodzina zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 20 go grudnia, t. j. w sobotę, o godzinie **11-ej** przed południem w kościele św. Barbary na Koszykach, zkąd też zaraz nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. Osobne naproszenia rozsyłane nie będą. 3—0000—

---

† Ś. p. MARJA TURSKA,

właścicielka ziemska,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zmarła w dniu 17-ym grudnia r. b. w Dolecku, w powiecie skierniewickim, przeżywszy lat 70. Pozostała cioteczna wnuczka, zaprasza krewnych, sąsiadów i znajomych zmarłej na żałobne nabożeństwo w kościele parafjalnym w Jeruzalu, oraz na pogrzebanie zwłok na cmentarzu tegoż kościoła, zaraz po nabożeństwie w dniu 22-im grudnia r. b. odbyć się mające. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —4435—

---

† Ś. p. Eugenja Stanisława Chodźko,

córka Michała i Teresy z Brühlów, opatrzona św. sakramentami, po ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 17-go grudnia 1890 r., przeżywszy lat 13. Pogrążeni w głębokim smutku ojciec, matka, babka i rodzina zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół, koleżanki i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Aleksandra, o godzinie **11-ej** rano, dnia 20 grudnia, t. j. w sobotę, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—4439

† Ś. p. Julisia Bednarska,

jedyna, ukochana córeczka Władysława i Joanny z Węgleńskich, zmarła d. 10 go b. m., przeżywszy miesięcy osiem. 4432

† Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej przysługi przy pochowaniu drogich nam śmiertelnych szczątek ojca naszego 4437

ś. p. Bazylego Car,

składamy serdeczne Bóg zapłać. **Rodzina.**

B. P.

IZYDOR GOLDSZTAUB,

b. kupiec,

po długich i ciężkich cierpieniach, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 64. W nieutulonym żalu pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Niskiej № 16, w dniu 19-ym b. m., to jest w piątek, o godzinie **12-ej** w południe na cmentarz wyznania mojżeszowego. 2—4430

Z SĄDÓW.

15-letni zabójca.

W d. 14-ym maja r. b., o wiorstę od wsi Sierzkowa, w pow. łowickim, znaleziono w rzece zwłoki 16-letniego włościanina, Rocha Kędziora.

Na głowie i twarzy znaleziono pięć ran, zadanych tępem narzędziem.

Kości czaszki i twarzy były zmiażdżone.

Jak skonstatowała ekspertyza lekarska, śmierć Kędziora nastąpiła przed wrzuceniem jego ciała do wody.

Rozwinięte w tej sprawie śledztwo wykryło, co następuje:

W Jasionie, majątku p. Józefa Grzegorzewicza, w charakterze parobczaków służyli: 15—16-letni Chmielecki i Kędzior.

Chmielecki zajmował „wyższą posadę"—dozorcy koni.

Usunął go jednak wkrótce dziedzic, funkcje te poleciwszy pełnić Kędziorowi.

Inde irae...

W dniu 12-ym maja r. b. Chmielecki namówił Kędziora, ażeby się udał wraz z nim nad rzekę, na połów ryb.

Nazajutrz zauważono nieobecność Kędziora. Chm. utrzymywał, że towarzysz jego udał się do rodziców, a następnie zeznał, że zabił go pod wpływem zemsty, uderzywszy dwukrotnie laską po głowie.

Śledztwo stwierdziło, że Kędzior został zabity jakiemś tępem narzędziem.

Sprawę powyższą rozstrzygał w lipcu r. b. warszawski sąd okręgowy.

Uznając winę Chmieleckiego za udowodnioną, sąd skazał go, z art. 1453-go kod. karn. na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich na **lat 10.**

Skazany od wyroku tego zaapelował do izby.

Sprawę Chmieleckiego osądzono tu w II-im departamencie karnym pod przewodnictwem p. Niemandera.

Izba sądowa zmniejszyła karę Chmieleckiemu do 6-ciu lat i 8-u miesięcy robót ciężkich. *Ł.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 18-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— W dniu dzisiejszym zmarł tutaj naczelny redaktor *Prawit. wiestnika*, Grzegórz Danilewski.

USTALENIE KURSU.

Petersburg 18-go grudnia. (*Tel. p. K. W.*)— Odpierając wypowiedziane w *Russkim wiestn.* zdanie, jakoby ustanawianie przez rząd kursów było najlepszym środkiem powstrzymywania fluktuacyj kursu,—*Nowoje wremia* dowodzi, że środek taki jest tem samem co bankructwo państwa. Jedynym środkiem utrwalenia waluty, jest pomoc ze strony rządu okazywana rozwojowi przemysłu, oszczędność w wydatkach państwowych; dla Rosji innej drogi niema. Skuteczność wskazanego środka wyprobowana została w Anglji, gdzie przez 24 lat nie było wymiany biletów bankowych na złoto.

O DYFAMACJĘ.

Petersburg 18-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Feljetonista *Nowosti* Wasilewski i redaktor tegoż pisma Notowicz, oskarżeni o dyfamację przez prezydenta miasta Jarosławia, decyzją izby sądowej uznani zostali za winnych przestępstwa przewidzianego art. 1039—1040 kod. kar. i skazani na kary pieniężne: pierwszy, w ilości rs. 25 i na czterodniowy areszt domowy, Notowicz zaś na 50 rs. i areszt siedmiodniowy. (*Aj. półn.*)

REGULACJA RZEK.

Wiedeń 18-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Deputacja Koła polskiego miała dziś posłuchanie u trzech ministrów w sprawie przyśpieszenia regulacji rzek galicyjskich, a mianowicie Dunajca. Powołano się na zapowiedź w mowie tronowej. Koło ufa, że skutek zabiegów jest bliskim.

MOWA CESARSKA.

Berlin 18-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Dzisiejszy *Reichsanzeiger* zamieszcza mowę, wygłoszoną przez cesarza na zamknięcie obrad ankiety szkolnej. Cesarz tłumaczy, dlaczego w pierwszej swej mowie zagajającej nie wzmiankował o religji. Idee moje — powiada — w tej mierze są jasne jak słońce. Jako *summus episcopus* mojego kościoła, wiem o tem, że najwyższym obowiązkiem moim jest pielęgnowanie w kościele poczucia religijnego i ducha chrześcjańskiego. Szkoła i kościół muszą się popierać wzajemnie. Żyjemy w epoce przejścia, dążymy śmiało naprzód w nowe stulecie. Przodkowie moi czuli zawsze puls czasu, umieli przewidzieć to, co się zbliżało, stali zawsze na czele ruchu dzisiejszego. Sądzę, że pojąłem, dokąd prowadzi nowy duch ulatującego stulecia. Zdecydowany jestem, jak w reformie socjalnej, tak i tutaj wstąpić na nowe tory. Cesarz odczytał następnie artykuł *Hanoverscher Courrier*, który mówił jakby z jego duszy. Artykuł tłumaczy, że kwestje socjalne nie mogą być rozbierane, ani odpierane w szkole; jeżeli wszakże młodzież zdobędzie jasne zrozumienie istoty państwa, zrozumie ona zgubny i niebezpieczny charakter socjalizmu. Zasada domu królewskiego *suum cuique* przyznaje „każdemu swoje", ale nie „wszystkim jedno". Dotąd prowadziła w szkole niemieckiej droga z Termopylów przez Cannae do Mossabach i Vionville, on, cesarz, chce poprowadzić młodzież z Sedanu i Gravelotte przez Mossbach do Mantinei i Termopylów. Cesarz uważa, że to właściwsza droga. (*Aj. półn.*)

KANDYDAT.

Berlin 18-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— Ks. dr. Mieczkowski, zapytywany kilkakrotnie o to, czyby nie zechciał przyjąć ofiarowanej sobie godności arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, oświadczył przedewszystkiem, że ambicja jego nigdy tak

wysoko nie sięgała, że przeżywszy tyle lat na skromnem swem stanowisku kapelana wojskowego, wolałby na niem i nadal pozostać. Jednak wobec zaręczenia, że wola Ojca św. na wyższe stanowisko posunąć go pragnie dla dobra kościoła, oddał się zupełnie Papieżowi na rozkazy. Rzecz poszła więc do Rzymu z referatami władz tak państwowej, jak kościelnej.

ORKAN.

Nowy Jork 18-go grudnia. *(Tel. pr. K. W.)* Straszliwy orkan zerwał dach z Daily-Theatru.

Wiedeń 18 go grudnia. *(Tel. pr. K. W.)* — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych rady państwa wniesiono projekt upaństwowienia kolei styryjskiej Albrechta. Wieczorem odbyło się ostatnie posiedzenie izby przed świętami.

Berlin 18 go grudnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Dzisiejsza *Nordd. Allg. Ztg.* zapewnia, że w kołach miarodajnych o ustąpieniu posła niemieckiego w Petersburgu, jenerała Schweinitza, nic jest wiadomo.

Poznań 18 go grudnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Przy wyborach deputowanego na sejm prowincjonalny z posiadłości rycerskich z okręgu kościańskiego w miejsce wicemarszalka Franciszka hr. Kwileckiego, który dla zdrowia przyjęcia mandatu odmówił, wybrany został dr. Witold Skarzyński ze Spławia, pierwszym zastępcą Stanisław Morawski z Jurkowa, drugim Aleksander Lossow z Gryżyny.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 18 go grudnia. *(Tel. pryw. Kurjera Warsz.)* — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek pomyślniejszy. Lepsze wiadomości z giełd zachodnich i tańsza cokolwiek gotówka na rynku pieniężnym wywarły dodatnie wrażenie na zebranie dzisiejsze. Rynek wartości russkich, był zaniedbany. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 234.50, w chwili notowania urzędowego 232.56, a następnie 232. W porównaniu z wczorajszemi kursami, podniosły się ruble w obrotach natychmiastowych o 40 fen., podczas gdy w dostawowych nie uległy zmianie. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 15 fen., a Petersburg krótki o 30 fen., długi zaś o 1 m. 20 f. Przekazy na Wiedeń o 50 fen. lepiej w obu terminach (krótkie 177.20, długie 175.70). Listy zastawne ziemskie nie uległy zmianie, a listy likwidacyjne obniżyły się o 30 kop. (67.20). Pożyczki wschodnie nie były notowane. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880, mniej natomiast za 4½% listy zastawne russkie, obie pożyczki premjowe russkie 6% russkie renty złote i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie bez ruchu. Dyskonto prywatne tańsze o ⅛% (5¼%). Żyto miało dziś lepszy pokup, szczególniej w towarze gotowym, który podrożał o 2 m. 25 f., towar dostawowy podniósł się o 75 fen.

Berlin 18 go grudnia. *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. russ. w tr. ust.	232.40	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	231.80	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	231.50	Weksle na Lon. kr.	20.32
Wek. na Petersb. dług.	230.60	„ „ dł.	20.15
Bil. ban. russk. nadost.	232.—	Żyto w tow. gotow.	182.50
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	170.75
Listy zast. serii I-ej	70.20		

Kursa z 17-go grudnia 232.—, 231.65, 231.20, 229.40, 232.—, 74.90, 76.20, 165.60, 180.25, 170.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 18-ym grudnia. Ruch na targu zbożowym w dniu dzisiejszym mało był ożywiony, dowozy wynosiły 8 wagonów, z których 5 wagonów owsa, 2 wagony kaszy jaglanej i jeden wagon jęczmienia. Usposobienie dla żyta nieco lepsze, za wyborowe płacono 79 do 80 kop., za średnie 77—78 kop., za ordynaryjne 74—76 kop. Owies słabo ceny stałe, za wyborowy żądano 73 do 75 kop., za średni 69 do 72 kop., za ordynaryjny 62 do 67 kop. Jęczmień mocno 70 do 82 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana w dalszym ciągu słabo, przy cenach nominalnie niezmienionych; żądano 90 do 100 kop. względnie do ziarna.

Cukier. Na skutek większych zapotrzebowań naszej mączki na rynki Cesarstwa, usposobienie targu, które było w ostatnich czasach bardzo słabe, wzmocniło się nieco, i cena w detalu o bagatelkę podwyższona została. Dla rafinady i kostek panuje wciąż usposobienie nieprzyjazne, przy cenach cokolwiek obniżonych, tembardziej, iż nadeszły na rynek warszawski marki, które nigdy, albo bardzo rzadko się pojawiały, a nabyte prawdopodobnie w dobrych warunkach, robią silną konkurencję wprowadzonym markom. O znaczniejszych tranzakcjach którymkolwiek gatunkiem nie słyszeliśmy, oprócz tranzakcyj z przeznaczeniem na wschód, ciągle powtarzających się i zajmujących niektóre fabryki. Ceny w detalu utrzymały się: Hermanów rs. 3. Leonów, Michałów, Czersk, Józefów, Sanniki, Dobrzelin, Oryszew rs. 2.95. Konstancja w żądaniu 2.97½. Guzów, Łubna, Silniczka rs. 2.92½. Kostki rs. 2.92½. Mączka rs. 2.57½.

Toruń 15 go grudnia. —Usposobienie dość dobre. Pszenica tranzyto pstra 120 do 130 f. 126 do 130 m. (przy kursie 234.84 m. 84 do 91 kop. za pud), jasna 120—130 f. 125—140 mar. (87 do 98 kop.), żyto tranzyto 115—128 f. 105—112 m. (73—78 kop.), jęczmień tranzyto 100—138 mar. (70—97 kop.), owies tranzyto 88—95 m. (62—66 kop.) groch tranzyto 100—130 m. (70—91 kop.), rzepak tranzyto 180—195 mar. (rs. 1.26 do 1 kop. 36), łubin niebieski 85—90 m. (45—49 kop.), łubin żółty 90—95 m. (47—50 kop.), wyka 110—115 mar. 63—68 kop., Wszystko za 1000 kilogr. Makuchy rzepakowe 5.10—5.40 m. (71—76 kop.), makuchy lniane 5.60—5.80 mar. (78—81 kop.), otręby żytnie 4.40—4.50 mar. (62—86 kop.), otręby pszenne 4.30—4.40 m. (60—62 kop.), koniczyna czerwona 30—45 mar. (rs. 4.20 do 6.30), koniczyna biała 31—60 m. (rs. 4.20 do 8.40), tymotka 16—20 m. (rs. 2.24 do 2.80) za pud). Wszystko za 50 kilogramów.

Gdańsk 16-go grudnia.—*Pszenica* krajowa w cokolwiek lepszym popycie, przy cenach utrzymanych. Towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polską tranzyto pstrą chudą 110 f. 115 m., jasną 126 f. 152 m., wysoko-pstrą 127/8 f. 152 m., białą 126/7 f. 156 mar., za russką tranzyto jasno-pstrą 126/7 f. 145 m., łagodnie czerwoną 126 f. 146 m., 129/20 f. 148 mar, czerwoną 122/3 f. 135 m., czerwoną obsadzoną 119 f. 128 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 148½ m. w zaofiarowaniu, 148 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 150½ mar. w zaofiarowaniu, 150 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 146 mar. Żyto krajowe bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na grudzień tranzytowe 118 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe mar. płacono i poszukiwano. Cena regulacyjna dolno-polskiego 118 mar., tranzytowego 116 m. Jęczmień targowano russki tranzyto 99 f. 96 mar., 104/6 f. 100 mar. za tonnę. Owies krajowy 122 m., 123 m., 126 mar. za tonnę płacono. Groch krajowy warzelny 126 m., średni 122 m. za tonnę targowano. Wyka krajowa 100 mar. za płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.40 m., 4.42½ 4.45 m., średnie 4.25 m. 4.30 i 4.35 m., miałkie 4 m., 4.05 m. za 50 kil. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem grube 4.42½ mar. za 50 kil. płacono. Spirytus niepodlegający cłu w towarze gotowym 64 m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 64 m. w poszuk., na grudzień-maj 64 m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 44 m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 44 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj z krótką dostawą 44 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 44 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 232.— mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałej prenumeratorce.* — Wymieniony przez sz. panią list zastawny m. Warszawy, stosownie do naszych informacyj, nie został wylosowany.

— *Panu A. Weinstockowi w Opocznie.*— Losów takich, o jakich wspomina sz. pan, niema; przypuszczamy, iż sz. panu idzie o pożyczki tabaczne wartości nominalnej 10 franków, które kosztują niżej rs. 5. Każdy większy kantor wekslu załatwi sz. panu tę sprawę za nadesłaniem odpowiedniej kwoty.

— *Panu A. S.* — Zastrzeżenie w Banku państwa w danym wypadku nie pociąga żadnych skutków i tylko zawiadomienie władzy policyjnej może osiągnąć jakieś rezultaty, Bank państwa wypłaca bowiem okazicielowi pożyczki, jako chwilowemu posiadaczowi, samy, na nią przypadające.

— *Panu Rydz.*— Kupiona była u Marcinkowskiego w Kijowie.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 18-go grudnia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 17-go g. 9 w.	749.4	93	WPd	—10.5	—8.4
D. 18-go g. 7 r.	749.3	93	WPd	—11.4	—9.1
„ g. 1 pp.	749.4	94	WPd	— 9.6	—7.6

W ciągu d. 17-go b. m. — Temperatura najniższa C.—10.8=R. —8.6; „ najwyższa C.— 9.6=R. —7.6; Wysokość wody spadłej 0.3 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
a) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	11 05 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
b) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 58 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 6 (18) Декабря 1890 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)